

PREMIERA W KWADRATURZE

TERMIN: 22.09.2023 r., godz. 18:00

MIEJSCE: sala 221 ŁDK

Dołącz do wydarzenia: [link](#)

Książka to pięćdziesiąta trzecia pozycja w serii poetyckiej wydawnictwa Kwadratura.

Tomasz Smogór urodził się w 1979 roku. Poeta i prozaik, z wykształcenia etnolog. Wydał zbiór wierszy Ujścia (nagroda w Konkursie na Tomik Wierszy „Duży Format” 2014). Publikował w „Akcentach”, „Czasie Kultury”, „Tyglu Kultury”, „Tlenie Literackim”, „Afroncie”. Laureat konkursów poetyckich, między innymi: „Krajobrazy Słowa”, „O Granitową Strzałę”, im. Marka Hłaski, im. Zbigniewa Herberta, im. Zygmunta Krukowskiego. Obecnie pracuje nad powieścią. W wolnych chwilach muzykuje. Mieszka w Kłodzku.

Wydarzeniem towarzyszącym będzie koncert - **Tomasz Lepczak Trio**.

TOMASZ LEPCZAK TRIO

Zespół jazzowy, którego członków połączyła idea wspólnej improwizacji oraz zgłębiania jazzowej tradycji z jednoczesnym naciskiem na współczesne podejście do formy oraz harmonii. Wśród inspiracji muzycznych zespołu pojawiają się artyści tacy jak Pat Metheny, Jonathan Kreisberg czy Jimmy Raney, których wpływy można wyraźnie dostrzec w kompozycjach lidera - repertuar to zarówno energiczne, wręcz taneczne utwory, ale również swobodne, pełne liryzmu ballady.

Zachęcamy do zapoznania się z wierszami autora:

chmara

garnki pokrywki i kubły
orkiestra niedobitków
pejzaż wsiąknięty w hałdy
kiedy ktoś wyrzuca pamiętnik
szukasz straty w walkach ulicznych
piszczel przyświeca jak instrument
chmara wyobrażeń wznosi się
na głos Toma Waitsa

porwanie

gitary jak obłoki zagnane w narożnik
zwietrzały namiot splótł się z końcem lata
zerwane rzemyki linki i sympatie
za stelażem odbyło się zatarcie granic

osy wleciały znad zgniłych gruszek

zwabione przez pokątne defloracje
tropik rozcięty finką ciągnął się
przez budy z pamiątkami i żarciem

gdy spytała czy może być ostrzej
przypomniałeś sobie słowa ojca:
jeśli nie chcesz być harcerzem
miej ze sobą chociaż nóż

dark jazz

w refleksach kieliszków
paliła się jesień owiana przesądem

acid jazz

pogłos przechodzi w jazgot
na widok owadzich oczu
gatunki łączą się pod gzymsem

kamienicy zuwaczka wszystko chwyta
od miejskiej legendy po partię skrzypiec

odwłok kołysze się w rytm muzyki
cierpki smak trąbki to syk pod językiem
powietrze jest jak strzał bez tłumika

a także do przeczytania recenzji Rafała Gawina: [link](#)